



Podróżując w okresie 1970 - 1990 pomiędzy Nowym Jorkiem i Warszawą, dawało mi się odczuć w dziwny sposób podobieństwo pomiędzy doświadczeniem spoglądania na Empire State Building i na Pałac Kultury i Nauki w Warszawie. Powracając myślą do wczesnego etapu mojego życia jako chłopca w Polsce, poddany zostałem praniu mózgu i myślałem, że nie ma niczego przekraczającego wielkość Pałacu Kultury, daru Stalina, który miał na celu wzmoczenie kulturalnego i politycznego ucisku mieszkańców Warszawy. Z powodu dewastacji spowodowanej II Wojną Światową i z powodu politycznego ucisku, centrum dzisiejszej Warszawy wypełnione jest chaotycznymi i sprzecznymi założeniami urbanistycznymi. Z punktu widzenia architektury, nie ma w nim wcale sensu. Pałac Kultury i Nauki góruje w centrum Warszawy jako dominujący punkt skupienia uwagi. Zawsze będę pamiętał ucisk umysłu, jaki odczuwałem patrząc na ten szczególnie monument. Dokądkolwiek poszedłem, on szedł za mną jak cień - budynek widzialny zewsząd.

O ironio, Pałac Kultury i Nauki jest uważany za jeden z cudów wschodniego świata. Dla całych pokoleń poddawanych uciskowi, słowo "socjalizm" identyfikowano z warszawskim Pałacem Kultury i Nauki. W pierwszym okresie mojego pobytu w Nowym Jorku zostałem wprawiony w zakłopotanie przez Empire State Building z powodu jego fizycznego podobieństwa do Pałacu Kultury i Nauki i w pierwszej chwili przestraszyłem się, że zaczynałem powtarzać swoje warszawskie doświadczenie. Stopniowo jednak wizualne związki, które również szły za mną jak cień, zmieniły się drastycznie z powodu swojego gospodarczego i politycznego symbolizmu wolnego świata. Empire State Building stoi na skrzyżowaniu, na którym świat otwiera swój horyzont na lepsze warunki nieograniczonego rozwoju pokoleń i narodowości. Dokądkolwiek pójdziemy, zobaczymy ten budynek jako najważniejszy budynek nie tylko w Nowym Jorku, ale na całym kontynencie. Jest on duchowym sercem, które wychodzi do każdego z nas. Dla mnie osobiście, Empire State Building jest jak gigantyczny maszt, który przyciąga mnie w każdym miejscu na Manhattanie. Im dalej się zagłębiam w tę wyspę, tym bardziej widoczny się staje; wszystkie pozostałe drapacze chmur są mu podporządkowane, chociaż jeden z nich jest prawie tak samo wysoki. Jest on optycznym centrum zarysu na tle nieba, a zarys ten w Nowym Jorku jest jedną z jego najbardziej charakterystycznych cech. Właśnie o tym myśli się od razu, gdy przypomni się to miasto.